

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:
 rocznie kwart. mias.
 w Krakowie . . . 12 zfr. — 3 zfr. — 1 zfr.
 w Austrii . . . 16 „ — 4 „ — 1 „ 40.
 w Niemczech . . . 12 tal. — 3 tal. — 1 tal.
 w Francji . . . 80 fr. — 20 fr. — 7 fr.
 w Serbji, Włoszech,
 Rumunii i Szwajc. 48 fr. — 12 fr. — 4 fr.
 w Turcji . . . 64 „ — 16 „ — 6 „
 w Belgji . . . 56 „ — 14 „ — 5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj. urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.
 Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 486.
 Listów nieterminowych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolno od oplaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rekopiów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (Inseratów).
 w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.
 w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 „
 Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 „
 Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego.
Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzelle Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachium, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hasenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.
 Cena przedpłaty: **W Krakowie:** zfr. 3 — **w Austrii:** z przesy. pocztową zfr. 4.
 od 1 kwietnia do 30 czerwca }
 Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami, a które za gotówkę lub za pobraniem pocztowym przynajmniej za zł. a. 1 c. 50 przesyła franko Administracja „Kraju“.

Przegląd polityczny.
 Podajemy poniżej sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia izby niższej rady państwa.
 Posiedzenie wczorajsze nie było już tak burzliwem jak przedwczorajsze, a zakończyło się znowu zwycięstwem rządu i większości niemieckiej.
 Równocześnie w izbie panów wczoraj „ecclesia militans“ wypowiedziała wojnę rządowi. Biskupi obecni w Wiedniu stawili się w izbie wyższej i złożyli deklarację, że tak długo bracia będą udział w obradach izby, dopóki ta nie przystąpi do traktowania pierwszego projektu wyznaniowego. Jeżeli to nastąpi, a sprzeciwiałoby się to zdaniem biskupów „uzasadnionym wymaganiem sprawiedliwości“, wtedy biskupi opuszczają izbę wyższą.
 Wiadomo, że cesarz oddał odebrany przez siebie list papieża hr. Andrassemu. Dzienniki wiedeńskie tłumaczą dziś ten fakt w taki sposób, że hr. Andrassy otrzymał ten list od cesarza jako minister „domu cesarskiego“, że zatem cesarz uważa całą tę sprawę za prywatną i w prywatnej drodze na list papieża odpowie.
 Rajchstag niemiecki zatrudniony jest od 16go b. m. drugim czytaniem prawa prasowego. Chorego kanclerza zastępuje Delbrück; ponieważ jednakże Bismarck sam wkrótce spodziewa się wziąć udział w obradach, zastępcą jego skazany jest więc na bardzo bierno stanowisko w izbie, kanclerz bowiem nie udzielił mu żadnych informacji. O losie więc tej ustawy nie dotąd pewnego powiedzieć nie można.
 Donoszą z Berlina, że poseł północno-amerykański Bancroft prawdopodobnie

odwołany zostanie; w miejsce jego przysłany ma być Thompson, który w mowach swoich, mianych podczas londyńskiego mitingu i w pewnej broszurze o kościele, stoi w tej kwestji zupełnie na gruncie polityki niemieckiej.
 Ollivier miał dziś ogłosić swoją mowę akademicką, do której dodał jednakże wstęp i dodatek końcowy. Koniec ten napisany jest w formie komentarza do pojedynczych miejsc mowy i zawiera dość drażliwą polemikę osobistą przeciwko Guizotowi, któremu wyrzuca koalicję z roku 1827 przeciw ministerstwu Mołego i z r. 1839.
 Jak donoszą z Chislehurst, przeszła uroczyść bonapartystowska bardzo spokojnie i ściśle programowo. Cesarzewicz w mianej dnia tego mowie oświadcza, że się podda zupełnie wyrokowi głosowania powszechnego, jakikolwiek będzie jego rezultat, tj. czy imię Napoleona po raz ósmy wyjdzie z urny wyborczej, czy też rząd terazniejszy; o orleanistach i o hr. Chambordzie nie wspomina naturalnie Napoleon IV. Mowa cesarzewicza oddaje wielkie pochwały Mac Mahonowi za jego lojalność. Między więcej niż sześcioma tysiącami Francuzów, którzy udział brali w uroczystości, nie było przecież księcia Napoleona, chociaż cesarzewicz przysłał mu był na nią wezwanie przypominające, że miejsce dla księcia jest u jego boku.
 Daily News zamieszcza artykuł wstępny, w którym powiada, że jakikolwiek skutek będzie miała ostatnia manifestacja imperjalistowska w Chislehurst, nie wpłynie zapewne źle na stosunek Anglii z rzesząpospolitą. „Los pretendentów, nawet dziedzictwa pełnego sławy — pisze ten dziennik — nigdy nie jest godzien zażądności, lecz i cóż jest dziedzictwem cesarskiego księcia? Oto wielka narodowa katastrofa i wstyd. Jeżeli pielgrzymi do Chislehurst mają choćby tylko iskierkę wdzięczności w swem sercu, wniosą za pewne votum podziękowania ks. Broglie i jego większości, którzy wykreślając 3 miliony wyborców i uchwalając najbardziej zniecierpliwione podatki, jak najzrezygniej Rouherowi się tylko przysługują.“
 Porozumienie prawego środka z Leonem Say i towarzyszymi nie przyszło do skutku dla niedostatecznej gwarancji, że gabinet zerwie z prawicą i bonapartystami, a pewną liczbę członków lewego środka do ministerjum powoła.

Majątek kościelny.
 Drugi projekt wyznaniowy, nad którym obecnie obraduje izba niższa, ma daleko większą jeszcze doniosłość aniżeli pierwszy; sięga on bowiem w materialne interesy kościoła i reguluje sprawy majątkowe kościoła w odniesieniu do dotychczas niższego kleru.
 Jak wiadomo, dotychczas niższe duchowieństwo nie ma udziału w obfitości dóbr doczesnych, którą się cieszą tylko wysocy dostojnicy kościoła i zakony duchowne. Podczas kiedy dostojnicy ci odpływają w dostatkach a niektóre zakony wolne od trosk odpływają w środki doczesne: niższy kler pędzi życie w nędzy i niedostatku, tak źle licującym ze stanowiskiem i powołaniem jego.
 Drugi projekt wyznaniowy zamierza zreformować te stosunki; zamierza na majątek kościelny książyć kościoła i bogatych zakonów nałożyć wysokie podatki, które wpływać mają do „funduszu religijnego“, przeznaczonego na utrzymanie niższego duchowieństwa.
 Wspominaliśmy już nieraz, że stanowisko to projektów wyznaniowych nie jest naszym stanowiskiem. Ta opieka państwa nad kościołem z uszczerbkiem wolności kościoła nie zgadza się z naszym zapatrywaniem.
 Wolelibyśmy, aby państwo nie mieszało się w wewnętrzne sprawy kościoła a ure-

gulowanie stosunków między wyższem a niższem duchowieństwem pozostawiło kościołowi samemu.
 Nie mniej jednak uznajemy, że reforma ta ma za sobą pewne względy słuszności, jeżeli się uznaje państwo za najwyższą władzę zwierzchnią nad mieszkańcami jednego kraju. Jeżeli tę najwyższą zwierzchność państwa przyjmujemy za podstawę prawną, to uregulowanie stosunków materialnych między wyższem a niższym klerem leży w zakresie działalności państwa.
 Jeżeli się tej podstawy nie uznaje, to w istocie reforma ta wyglądałaby na sięganie w obcą kieszeń i świadczenie dobrodziejstw na obcy rachunek.
 Najniebezpieczniejszą w całej tej sprawie rzeczą jest, że wszystkie te ustawy uchwała parlament na korzyść rządu centralistycznego, dając mu tym samym w rękę ogromną władzę polityczną, której on będzie mógł używać w celach centralizacji i germanizacji.
 Gdyby reformę taką przeprowadzało u siebie państwo jednolite i jednonarodowe, którego ludność nie miałaby potrzeby obawiać się tendencji obco-narodowych i zbytniej centralizacji; reforma taka mogłaby nawet wyjść na dobre. Wartość reformy tej bowiem jest względna. Pod rządem liberalnym wyda ona dobre owoce: pod rządem reakcyjnym przysporzy ona reakcji środków represji.
 Prócz tej strony politycznej reforma ta ma także wielką doniosłość ekonomiczną. Położy ona bowiem tamę zbytniemu wzrostowi majątków kościelnych.
 Wiadomo zaś, że pod względem ekonomicznym wielkie majątki kościelne nie są korzystne dla krajów. Kościół bowiem jest złym gospodarzem, szczególnie na wielkich obszarach ziemskich.
 Nie umie powiększać przez pracę dochodów z ziemi; przeciwnie doświadczenie uczy, że dobra ziemskie kościelne niszczeją, wyzyskiwane przez samych dzwonników nie mających żadnego interesu pracowania dla swych następców, którzy nie są ich potomkami. Ze względu więc na dobrobyt kraju, gromadzenie wielkich majątków nieruchomych w rękę kościoła nie jest korzystnym.
 Zamierzona dziś reforma temu powiększeniu się położy tamę. Jeżeli ze stanowiska prawa prywatnego reforma ta jest zamachem na majątek kościelny, to jest znowiska ekonomicznego powstrzymanie sta-

PIENIĄDZE I DUCH.
 Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppisa.
 (Z niemieckiego.)
 (Ciąg dalszy.)
 — Wymagam tego jako prawa mnie przysługującego — mówił on dalej — żeby mi teraz w mówieniu nikt nie przeszkadzał. Aż zanadto krótka to sprawa udzielić tak towarzysza łbem o ziemię, że i podnieść się zapomni; poczem wyrwanoby sobie włosy, że się tak krótko postąpiło. Jeżeli jednak najwinniejszego z przyjaciół sprawy waszej, poznać chcecie „gentlemen“, to zapytajcie tylko, kto jest cwym człowiekiem, który od kilku tygodni każdego ranka w „Gazecie“ bogatym spekulantom kolejowym zwierciadło przed oczy stawiał, ażeby się w niem przejrzał, który ich matactwa wyświecił, który nie przestał ostrzegać przed ich miodowymi słowy i ich wpływem pieniężnym, który się nie troszczył o to, że stał sam jeden wśród całego dziennikar-

stwa tego miasta i nie dał się zepchnąć ze stanowiska swego ani przekupstwem ni prześladowaniami. Mówię wam o tym „gentleman“, bo należałoby wiedzieć, z kim się ma do czynienia i oto przedstawię wam jako redaktor „Gazety“, który powinienby mieć prawo do zaufania waszego.
 — Hurra dla „Gazety“ — zawołał w tej chwili jeden głos i „hurra“ powtórzył cały tłum tysiącami głosów.
 — Myśmy to ich schwytyli — mówił mowca dalej — to my ludziom, którzy sądzili, że na to jest wszystko na świecie, ażeby im napchać kieszenie, wskazaliśmy drogę, na której chętna powrotu na długo im odeszła — lud więc dumny być może ze swęj jedynomyślności w walce i z doniosłości zwycięstwa, jakie odnosi po raz pierwszy dopiero; lecz na Boga! „gentlemen“ i jakżeż sobie obecnie poczynacie? Dzień ten pełen sławy zakończyć chcecie krwawą burdą, sprawiedliwą sprawę naszą w brud wtrącić chcecie; narażacie się na to, że jutro wszyscy ci pobici spekulanci z urąganiem znowu powstaną i palcem wskazywać będą na chwilę obecną: „Oto, czcime jest lud, za który gardłowaliśmy, poznajcie go teraz!“ Spra-

wicie, że wszyscy ci mężowie, którzy bronili podjęli się waszej sprawy, sprawy ludu, godzinę tę przeklinać będą, w której chwycili za pióro lub głos podnieśli, ażeby rozpocząć walkę przeciw bogatym spekulantom, bo na nich to jedynie spada dnie wszelka odpowiedzialność i wstyd! „Gentlemen!“ — mówił on dalej podnosząc głos i wyprostowując się — zadaniem to mojego życia uczyniłem, ażeby bronić interesu ludu przeciwko zamachom chciwej, głodnej pieniądzy kliki, a człowiek, który w tym domu mieszka, nie miał zapewne nigdy nieprzyjaciela większego niż ja nim byłem: jednakże nim to, o co tytu przyjaciel ludu w ostatnich tygodniach walczyło, zbezczeszczone i sponiewierane, — nim naszą czystą, słuszną sprawę ginącą zobaczę w sposób, w jakiście teraz ją pogrzebać postanowili, dam się raczej waszemi podeptać nogami. Zastąpiłem tu drzwi w obronie honoru ludu, do którego nienależy z imienia należeć. Kto więc o cześć swoją nie dba, kogo nienależy oburzenie, lecz i dzika chęć niszczenia tu sprowadziła, kogo nie obchodzi los gdzie go policzą, ten niech idzie!
 Wymawiając ostatnie słowa poważnie i imponująco cofnął się Wollmer w otwór

drzwi, a ciszę, która po przemówieniu jego nastąpiła, przerwał tylko jeden głos, który jakby umyślnie dla kontrastu po dzwicznym głosie Wollmera się odezwał:
 — Ah! — to wszystko głupstwo! uderzmy i skończymy wszystko! — zaryczał ktoś ochryple.
 Nikt jednak nie dał się wezwaniem tym porwać, a nawet oczy największych krzykaczy z pewną bojaźliwością zawisły na mowcy, jakby przywiązane do niego śmiałością, z jaką wystąpił.
 — I gdybyż to przynajmniej jaki sens był w tym zamierzonym akcie zniszczenia! — zaczął znowu Wollmer. — Lecz cóż to za skutek mieć on będzie? Oto dziś zburzycie dom ten dla zadośćuczynienia chwilowemu uniesieniu; połamiecie meble i zniszczycie wszystko co się w nim znajduje, a jutro będzie musiało miasto zapłacić wyrządzoną szkodę; a miasto, to przecież każdy z nas, ktokolwiek tylko podatki opłaca. Temu człowiekowi, który tu mieszka, nie wyrządzą szkody ani na centa, każdy jednakże skradnie sam sobie i drugim pieniądze, i pewni będziecie, że człowiek, któryście dokuczycie chociażby w dodatku korzyść odnie-



manie wzrostu dóbr kościelnych ogólnie nie może wyjść na zło.

Korespondencje „Kraju“

Wiedeń 17 marca.

(F.) Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godzinie kwadrans na 12 i odczytaniu treści otrzymanych petycji, podanym zostaje do wiadomości izby poparty przez wszystkich członków delegacji galicyjskiej wniosek dr. Kowalskiego i towarzyszy, żądający zwolnienia pożyczki krajowej galicyjskiej od opłat stęplowych i należności fiskalnych. Wniosek zamieszczonym zostanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Izba przechodzi do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Członek frakcji demokratycznej Umlauf otrzymuje głosem uzasadnienia swego wniosku, żądającego uchylenia §fu 14go ustawy prasowej, obowiązującego wydawców drukowanych pism periodycznych do składania unormowanej w téże ustawie kaucji, tudzież zawartego również w téże ustawie zakazu kolportacji czasopism. W interesie oświaty ludowej należałoby znieść wszelkie zapory tamujące swobodny rozwój dziennikarstwa, które obecnie z tak różnorodnymi walczyci musi przeszkadami. Wniosek przekazany zostaje wysadzonym już z łona izby wydziałowi prasowemu, mającemu zająć się rozpoznanem znanego wniosku dr. Foreggera w sprawie rewizji obecnej ustawy prasowej. Wniosek deputowanego Seidla, żądający ponownego unormowania w drodze kompromisu z biskupami dozwolonych prawnie opłat kościelnych (Stolgebühren) przekazany zostaje wydziałowi konfesyjnemu. Z porządku dziennego o twartym zostaje dalszy ciąg dyskusji jeneralnej nad stojącym obecnie na porządku dziennym drugim projektem wyznaniowym. Jako jeneralny mowca w imieniu przeciwników projektu zabiera głos członek frakcji hr. Hohenwarta ks. Carlon: Wszystkie wywody i uwagi, jakie słyszeliśmy dotychczas z ławy rządowej, były dość nieszczerliwe i zostały w zupełności ubezasadnione przez mowę w toku wczorajszej dyskusji. Broniliśmy naszych zapatrywań tak z stanowiska kościelnego jak i ekonomicznego.

Sprawozdawca dr. Russ: Mowca zwraca się przede wszystkim przeciw twierdzeniu przeciwników projektu, jako by tenże miał na celu naruszenie nieetykalności majątku kościelnego. Sprawozdawca zarzuca hr. Hohenwartowi, iż za swych rządów działał raz wbrew wyrokowi najwyższego trybunału państwa, którego orzeczeniem obecne ministerjum w każdej kwestji ściśle się poddaje. Stanowisko wydziału konfesyjnego okrzyczanem zostało jako przeciwe i nieprzyjemne interesom i dobru kościoła, lecz twierdzenie to jest najzupełniej bezzasadnym, gdyż opozycja imputuje wydziałowi zamiary i cele, do których tenże bynajmniej nie zmierza.

Wśród zgromadzonego ludu powstało szemranie, a Wollmer mógł wyczytać z rozmaitych ruchów rąk i głów, że ten ostatni jego argument przeciw dostaniu się do twardej czaszek tłumów. Starł się więc skorzystać z pomyślniej chwili.

— „Gentlemen“ — zawołał — zakończmy szaczone dzisiejsze głosowanie jako mężowie, którzy przeciw głowie mają na właściwym miejscu i wnieśmy trzykrotny grzmiący okrzyk: „Precz ze spekulantami!“ ażeby zdrzeli w najskrytszych głębiach swój duszy, a potem „Niech żyje nasza wolność i prawo nasze!“ Wreszcie pójdziemy do domu i cieszyć się będziemy z tego, że mimo uniesienia daliśmy przeciw przystęp rozumowi. A zatem — kończył zdejmując kapelus i podnosząc go w górę —

— Precz ze spekulantami!“

— Precz z nimi! — zawołały tysiące, pośród najróżnorodniejszego wycia, którym wielu zdawało się robić sobie satysfakcję za niedoszedły do skutku zamiar i trwało to jeszcze nawet wtedy, gdy już trzykrotnie „perest“ przebrzmiało.

— A teraz niech żyje lud i prawa jego! — zawołał mowca z całym wyrażeniem głosu i znowu podniósł w górę ka-

Mowca przytacza ustęp z ostatniej encykliki papieżkiej, która technie duchem prawdziwego jezuityzmu i parlament austriacki powinien zastrzedz się w uroczysty sposób przeciw niebezpiecznym intencjom kurji rzymskiej. W końcu poleca sprawozdawca przyjęcie dyskusowanego projektu, który przeciw niezgodnemu nie żąda, jak użycia funduszy kościelnych na własne cele kościoła.

Minister wyznał i oświaty dr. Stremayer: Rząd nie zamysła wdawać się w teoretyczną walkę z zwolennikami zasady, iż wszelkie przepisy odnoszące się do zewnętrznych stosunków i majątku kościoła, unormowane być mogą jedynie za poprzednim porozumieniem się z stolicą apostolską. Do oceny stojącego na porządku dziennym projektu koniecznym jest przede wszystkim bliższe uwzględnienie trzech kardynalnych zasad, na których projekt rządowy się opiera. Zasady te są następujące: 1) dochody funduszu religijnego pomnożonymi być mają przez opłaty z zwyczajnych dochodów kościelnych nad unormowaną prawnie kongruę; 2) rzeczona kongrua *vitalis sustentatio* ma zostać nie naruszona przez oznaczone te w ustawie opłaty; a 3) przez pomnożenie to dochodów funduszu religijnego uzyskanymi zostać mają środki ku podwyższeniu kongruy duchowieństwa zajmującego się duszopasterstwem i ku polepszeniu rozpaczliwego położenia duchowieństwa niższego. Ten ostatni wzgląd był dla rządu rozstrzygającą pobudką, która nakłoniła go do przedłożenia niniejszej ustawy i jest właściwym celem opodatkowania bogatszych prebend i beneficjów kościelnych, aby w ten sposób przez wzbogacenie funduszu religijnego powiększyć kongruę duchowieństwa zajmującego się duszopasterstwem a subwencjonowanego przez państwo z wielką biedą z funduszu religijnego. Skarżę, jakie ustawicznie dochodzą rządu z najodleglejszych krańców monarchji, przedstawiają w prawdziwie rozpaczliwym świetle położenie duchowieństwa niższego cierpiącego ubóstwo i nędzę, podczas gdy dzierżyciele bogatych kanonji i korzystnych pod względem materialnym urzędów kościelnych w prawdziwie opływają bogactwami. Wyżsi dostojnicy kościoła spoglądali dotychczas dość obojętnie na smutne położenie niższego kleru katolickiego, nie czyniąc zabiegów, by w jakikolwiek sposób polepszyć jego materialne stanowisko.

Jedynym wyjątkiem w tej mierze stanowi arcybiskup wiedeński kardynał Rauscher który z własnych swych funduszy wyznaczył na subwencję niższego kleru sumę 80,000 złr. Lecz fakt ten jest niesteż wyjątkiem a przeważna większość wyższych duchowieństwa jest obojętną na smutny los niższego kleru. Duchowni stojący w opozycji do dyskusowanego obecnie projektu, czynią do celom zjednania sobie łaski biskupów, by w ten sposób polepszyć swe położenie. (Hucne oklaski).

Ministerspra w wewnętrznych bar. Lasser: Mowca oświadcza, iż choć nieprzygotowany czuje się w nieobecności prezesa gabinetu ks. Auersperga spowodowanym do krótkiej odpowiedzi na wywody hr. Hohenwarta w przebiegu wczorajszej dyskusji a w szczególności

pelusz, i znowu zahuczał ogromny okrzyk, w którym ani słowa rozróżnić nie można było.

Gdy jednakże spektakl się skończył, znikł mowca a lud zaczął się rozchodzić w nieporządku na wszystkie strony, i zanim jeszcze minęło dziesięć minut, nie było tylko kilka małych grup z całego zbiegowiska, które podebatowały także się wkrótce rozeszły.

Zwyczajem angielskiej policji nie ukazał się podczas tej awantury ani jeden urzędnik bezpieczeństwa.

Gdy Wollmer zszedł z miejsca swego pewny, że burzliwe usposobienie ludu już się uspokoiło, utworzyła się środkiem ludu, którejdy przechodził, ulica — a ze wszystkich stron wyciągano ku niemu ręce, z których on tyle uściśnął, ile tylko mógł i z uczuciem radości, jakiego nie doznał nawet wtedy, gdy otrzymał pieniądze na spłacenie Rockmanna, pobiegł szybko miastem.

Gdy był na najbliższym skrawie, usłyszał, że go ktoś po imieniu woła; obrócił się i zobaczył służącego bankiera, który bez tchu do niego przypędził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na tegoż wycieczki przeciw obecnemu ministerstwu. W zwykłym swym dowcipku jącym tonie oświadcza bar. Lasser, iż hr. Hohenwart nigdy nie był przywódcą popierającego go stronnictwa, lecz że owszem zawsze przez stronnictwo to za nos był wdzony, tak, iż mimowolnie w październiku r. 1871 znalazł się w sytuacji, która bynajmniej nie odpowiadała programowi politycznemu, jaki wytknął sobie przy objęciu steru rządów z początkiem rzeszonego roku. Idea, do której urzęczy wistnienia zmierza przywódcą opozycji a mającą na celu unormowanie konstytucji austriackiej i wewnętrzną reorganizację państwa w drodze swobodnego kompromisu wszystkich narodowości Przedlitawji jest w oczach mowcy złudną mrzonką, za którą nie mogą się uganiać mężowie stanu, stojący na gruncie ściśle realnej polityki. Chęć urzęczywistnienia tej idei przypomina mowcy znaną powiastkę o koszyczku pełnym srebra i kosztownych kamieni, mającym znajdować się na miejscu, gdzie tęcza dotyka ziemi u krańca widnokręgu a oddalającym się, im więcej się doń zbliżamy. Obecne ministerjum nie jest i nie będzie tak dziecinne, aby miało zmierzać do urzęczywistnienia idei, która wśród obecnych stosunków żadną miarą urzęczywistnić się nie da. Mowca przeczytuje sobie za przyjemny obowiązek wdawać się w polemikę z mężem tak znaczącej przeszłości i wpływowej jeszcze może przyszłości, jakim jest hr. Hohenwart.

Dyskusja jeneralna zamknięta, izba przystępuje do głosowania. Za przyjęciem stojącego na porządku dziennym projektu za podstawę rozpraw specjalnych głosuje cała lewica, nie wyjąwszy nawet frakcji demokratycznej, centrum a z prawicy Rusini, młodostowcy i posłowie Bocheński, Gniewosz i Mendelsburg. Przeważająca więc większość.

Hiszpanja.

Kłeska armji północnej pod Bilbao powodowała obudziła zapal wojenny tak w Madrycie jak i w prowincjach. Widzą już wszyscy, jakkolwiek między sobą różniący się wszelkich liberalnych partji Hiszpanie, iż zanadto sobie Karlistów lekceważyli i że potrzeba niemałego wyteżenia sił, ażeby przemódz dzielność ich wywierzonych już dziś i zahartowanych w boju zastępów, jakoteż i wojenną sztukę ich wodzów. Zewsząd tedy gromadzą się nowozaczeni, zbierają się składki, tworzą się komitety dla pomocy rządowi w zaspatriowaniu potrzeb wojska i pielęgnowaniu rannych. Publica i prasa postanowily zawiesić stronnice kontrolerskie, stać zgodnie przy rządzie i popierać go jak najenergiczniej przeciw groźnemu nieprzyjacielowi wewnętrznemu.

Prócz zwycięstwa swego na północy mieli Karliści powodzenie i w środku niemał kraju, opanowawszy świeżo ważny punkt Amposta na prawym już, t. j. południowym brzegu Ebro, blisko ujścia tej rzeki do morza. Wypadek ten niemało sprawił wrażenie w prowincji Tarragony, jakoteż i w sąsiedniej Walencji, nietylko z przyczyny utraty ważnego w tej stronie kraju stanowiska lecz i znacznej liczby ochotników, którzy ustępując przed Karlistami po przegranej potyczce w falach Ebra potonęli.

Nawarra, Gwipuzkoja, Alawa i Biskaja są dziś prawie całkiem pod władzą pretendenta. W Gwipuzkoji opuszczają republikanie nawet Irun, blisko francuskiej granicy; tak, że jeden tylko San Sebastian w ich ręku zostaje. W Nawarze posiada rząd madrycki Pampelonę i Tafallę ze słabymi załogami, które się na krok z tych fortec wychylić nie mogą. Pampelona może się opierać czas jakiś, dopóki Karliści nie sprowadzą dział obłężniczych wielkiego kalibru, którymi się dziś pod Bilbao posługują; Tafalla ani jednego dnia bombardowania nie zniesie. Między temi dwiema twierdzami utrzymywała się przedtem komunikacja pod osłoną silnych konwój wojskowych; lecz po oddalaniu się armji generała Morionesa całkiem ustać musiała. Najbliższe posterunki republikanie znajdują się po prawym brzegu Ebro w Tudeli, w Logrono, Viana, Calahorra ze słabymi też strażami, pilnującymi kolei żelaznej.

Prowincja Alawa w trzech tylko miejscach ma republikańskie garnizony: w Vittorji, Arganzonie i Laguardia; ale żaden

z tych punktów ognia artylerji obłężniczej nie wytrzyma. W bliższym sąsiedztwie, w Miranda del Ebro, mieście należącym już do Kastylii dosyć mocno obwarowanym, stoi liczny oddział wojsk, jako w punkcie ważnym połączenia linii kolei nad-ebrzańskiej z burgoską.

Zajmują wreszcie Karliści całą Biskaję z wyjątkiem jedrego tylko Bilbao.

Wszystkie garnizony republikańskie w czterech prowincjach, o których tu mowa, doliczywszy i garnizon Mirandy, nie przechodzą liczby 5000 wojska regularnego i około 8000 ochotników. W kąci-ku Biskaj, pomiędzy Castro i Somorostro, trzyma się po ostatniej porażce wojsko generała Morionesa, licząc po bitwie 24go lutego nie więcej zapewne jak 14,000 ludzi w szeregach.

Siła Karlistów w tychże samych czterech prowincjach składa się z 42 batalionów piechoty po 800 — 900 ludzi, nie licząc mnożstwa partyzanckich oddziałów, uwijających się na wszystkie strony. Ich zakłady zapasowe i przygotowawcze, mianowicie szwalnie, odlewnie dział i fabryki broni, mieszczą się częścią w Biskaj (Areta, Vittaro i Durango), a częścią w Gwipuzkoji (Eibar, Placentia, Azpeitia). Mają także magazyny swoje w Estelli, w Vera, w Pena de Plata i Arichulegui w Nawarze.

Włochy.

Podług ostatnich doniesień z Rzymu zajmuje się włoska izba deputowanych od początku bieżącego miesiąca projektem do prawa o obronie narodowej, wielkich bardzo wymagającym wydatków. Niema się co dziwić, że i Włochy myślą o budowaniu twierdz, kiedy reszta Europy warunkami i działami jest najeżona. Wprawdzie chudy stan finansowy nie pozwala włoskiemu parlamentowi bardzo hojnych udzielać kredytów; musi on owszem do niezbędnych ograniczyć się potrzeb.

Ministerjum żąda na cele obrony krajowej 80 milionów franków, na kilka lat rozłożonych. Mają być za to wzniesione warownie w alpejskich przejściach, i założone obozy koło Rzymu i Kapui, tudzież zaopatrzony magazyny wojskowe, dziś prawie puste.

Co do obozów oszańcowanych pod Rzymem i Kapuą zdania są bardzo podzielone. Zarzucają temu projektowi niebezpieczeństwo, iż losy Włoch rozstrzygały się zawsze w dolinie Padu, i że południowa część półwyspu, pozostawiona własnym siłom, nigdy się obcomu najściu opręć nie zdoła. Pomimo to racje zdaje się, że izba deputowanych żądane kredytu w całości uchwali; góruje tu bowiem ogólny w tym kierunku zapal. A nawet komisja izby, która tę sprawę rozpoznaje, ulegając wpływowi lewicy i pewnej partji, za natchnieniami z Niemiec idącej, myśli zaprojektować uchwalenie summy dwakroć większej na rozmaite a wszechstronne przygotowania wojenne choćby i takie, które są mniej pilnemi. Ministerjum nie sprzeciwia się wprost tej hojności; lecz życzy sobie odłożenia projektu dotyczącego na później, gdy już wszystkie prawa finansowe przejdą.

Ale gorąca gorliwość w uchwaleniu kredytów niepomatu stygnie, w obec pytania skąd na te wydatki wziąć pieniądze. Jak przyjdzie do ustanawiania podatków, sprawa idzie bardzo ciężko. Widzimy to już obecnie we Francji; tem trudniejsza to sztuka dla Włoch. To też rozprawy nad projektem w mowie będącym przypominają niekiedy scenę ze *Skapca* Molierowskiego. Minister wojny przekłada: — chcecie być dobrze uzbrojeni, to dajcie dużo pieniędzy. A izba na to: — za duże pieniądze i lada kto potrafi; ale sztuka i zasługa w tem, żeby była jak się należy armija za niewielkie pieniądze. — Sprobujcie tego dokazać, odpowiada minister.

Chodzi, jak się rzekło, o wydatek coroczny extraordinaryjny 20 milionów w wydziale wojny; t. j. że kredyt całkowity 80 milionów ma być zużytkowany w ciągu lat czterech. Na terażniejsze czasy cyfra to nie zbyt kowna w samej rzeczy; zamierzone warownie prędzej jak za lat pięć albo sześć wykończyć się nie dadzą. Jest wprawdzie obok tego etat ordynaryjny wydziału wojny, dochodzący do 165 milionów franków rocznie; ale jest w papierach: odliczywszy mienne, wypadnie w rzeczywistości około 140 milionów; za co jak oświadczył generał Ricotti, nie-

Sprostowanie.

4938(1-1)

We wczorajszym obwieszczeniu Rady Zawiadowczej c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika zaszła pomyłka: 18 zwyczajne zgromadzenie walne akcjonariuszów odbędzie się we **czwartek** (nie w poniedziałek, jak mylnie wydrukowano) 21 maja 1874 r.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15 lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

- 4¹/₂ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
- 5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
- 5¹/₂ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
- 6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
- 6¹/₂ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o 1/2% niżej — a mianowicie:

- 5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po 4¹/₂%
- 5¹/₂ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
- 6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po 5¹/₂%
- 6¹/₂ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
- 7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po 6¹/₂%.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874.

Dyrekcya.

4823 (-2)

Dla posiadających konie.

Zdania o c. k. uprzywil. przywrotnym płynie Kwizdy.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Kilkrotnie donosiłem już panu, że w stajniach JO. Księcia Adama Sapięchy w Galicji używają od „wielu lat z nadzwyczajną korzyścią pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotnego w osłabieniu żył u koni skutkiem nader wielkich wysiłków. Ale od niejakiego czasu miałem dopiero właściwie sposobność poznać „prawdziwie nieocenione własności pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotnego w Rossji, w stajniach JO. Księcia Romana Sanguszki młod. W tutejszych klimatycznych stosunkach wydzierają się „reumatyzmy, gościec, porażenie“ i t. d., przeciw czemu dają zawsze pański „c. k. uprzyw. płyn przywrotny dla koni,“ który w najkrótszym czasie „najpomysłniejszemu“ wyzdaje „skutki“. Racz mi pan przeto przysłać znowu 50 flaszek przywrotnego płynu, tudzież na próbę 12 puszek maści na kopyta za wypłatą w urzędzie pocztowym.

Slawuta, 27 października 1873.

G. Steinbach

koniuszki księcia Romana Sanguszki.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Swagier mój, przysłał mi flaszkę „pańskiego c. k. uprzywil. przywrotnego płynu dla koni,“ który dany cielęciu z „porażeniami krzyżami, skutkowało najlepiej,“ na czem mi zależało. Ja sam cierpiałem na taki ból w krzyżach od 20 lat, że w łóżku „tylko z trudnością mogłem się obrócić, po dłuższym siedzeniu ledwie wstałem i nie mogłem kroku naprzód postąpić“. Przeszedłem na myśl, żeby się leczyć samemu płynem przywrotnym, a po „kilkukrotnym natarciu rozpuszczonym płynem przywrotnym idąc spać, uwolniłem się zupełnie moich cierpień“. Chociaż domyślać się mogę, że nie jeden będzie sobie stroił z tego żarciki, jednakowoż nie zważam na to i publicznie to ogłaszam i zalecam jak najlepiej „c. k. uprzyw. płyn przywrotny wszystkim cierpiącym na ból w krzyżach.

Braunseifen (Morawja).

D. Freyberg, proboszcz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Przesłany płyn przywrotny otrzymałem, i zaraz oddałem część z tego panu „dowódcy szwadronu I. pułku gwardji,“ tudzież „panu dyrektorowi królewskich stajni.“ Wiadomości, jakie mi dotychczas ciągle dochodzą o użyciu pańskiego „c. k. uprzywil. płynu przywrotnego,“ stwierdzają użyteczność i najlepsze skutki pańskiego wyrobu,“ o czem jeszcze szczegółowo panu doniosłem.

Oefver Järsa.

O. Demirgian Habib Bey

koniuszki JMści króla Szwecji i Norwegji.

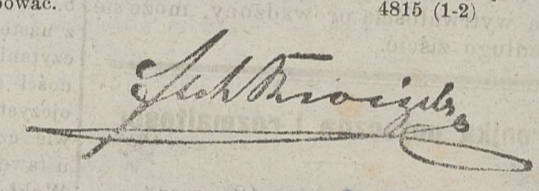
Prawdziwe wyroby weterynaryjne Kwizdy są do nabycia:

W Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego — we Lwowie: u pp. aptek. Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym dzienniku.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chęcy uniknąć pomyłek, nie mieszały Franciszka J. Kwizdy płynu restytucyjnego, który jest jeden, co go odznaczono c. k. wył. przywilejem, z innymi podobnymi i podobnie nazywanymi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdej etykiecie Korneuburgkiego proszku dla bydła poniżej stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że sa fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

4815 (1-2)



Dobre, rzadkie, a przytem tanie książki

które można nabyć za pośrednictwem administracji „Kraju“ w Krakowie:

Brunet, manuel du libraire et de l'amateur de livres. Paris 1820 4 tomy. Sławny podręcznik dla każdego lubownika książek. Cena 5 zła.

Peignot, manuel du bibliophile ou traité du choix des livres. Dijon 1823, 2 tomy. Wszystkie dzieła Peignota są wyczerpane. Cena 3 zła.

Reveillé — Paris, physiologie et hygiène des hommes livrés aux travaux de l'esprit. Paris 1839 2 tomy. Dzieło wyczerpane i bardzo potrzebne dla każdego kto umysłowo pracuje. Cena 3 zła. 50 c. Każde z powyższych dzieł jest w polskórek oprawione. 4935(1-1)

Sprzedaż.

Dwie parowe maszyny

z stojącymi cylindrami, każda o sile 20 koni, mogące być użyte także osobno, poruszające teraz 6 kamieni, według systemu amerykańskiego, można widzieć w ruchu do końca czerwca t. r. i nabyć po przystępnej cenie. (49281-6)

Zarząd parowego młyna w Szczepanowicach pod Wojniczem.

Do ogrodu handlowego

I. TENGLERA

ul. Karmelioka nr. 53 w Krakowie

nadszedł świeży transport nasion, jarzyn i kwiatów, za których pewność ręczy, sprzedając po umiarkowanych cenach. Ma wszelkie gatunki drzewek owocowych tak zagranicznych jak i krajowych pomologicznie hodowanych, krzewów, róż i td. — Przesyła także opakowane na prowincje. Podejmuje się także zakładania ogrodów na sposób zagraniczny lub krajowy. 4906(3-5)

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnięcie 2 kwietnia 1874 r.

Najniższa Wygrana zlr. 30.

przedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.
Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach. 4825 (-52)
w Wiedniu: Bank und Wechslergesellschaft der Nieder. Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 18 marca.		Lwów		Wiedeń	
placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja
Zla. c.	Zla. c.	Zla. c.	Zla. c.	Zla. c.	Zla. c.
Losy:					
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77 50 79 50	z roku 1839 całe za 100 zła	305 — 318 —	1865 „ 100 „	264 — 267 —
4% Listy zastawne galicyjskie	74 50 77 —	1839 „ 100 „	98 — 98 25	1866 „ 500 zła	103 50 103 75
5% Listy zastawne galicyjskie	82 50 84 50	1860 „ 100 „	108 50 109 —	1860 1/5 „ 100 „	138 50 138 75
4% Listy zastawne polskie serja I.	92 75 94 50	1864 za 100 zła	169 75 170 25	1864 „ 100 „	23 50 21 —
4% Listy zastawne polskie serja II.	92 25 94 —	Kredytowe 1860 r.	—	100 zł. m. k.	—
5% Listy zastawne polskie nowe	90 75 92 50	Krakowskie	—	20 zła	—
4% Listy likwidacyjne polskie	76 75 78 50	Akcje bankowe i kolejowe:			
4% Listy zastawne banku hip. gal.	86 50 88 50	Anglo-austriackie	136 — 136 50	za 120 zła	—
4% Listy zastawne banku włościań.	92 — 95 —	Boden-Credit austrjac.	—	80 „	—
alic. zakładn kredyt. ziemskiego	—	Franco austriackie	39 25 39 50	80 „	—
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrom.	—	węgierskie	59 50 60 —	80 „	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	Nationalbank	970 — 972 —	—	—
6% „ „ 1 letnie	—	Unionbank	126 25 126 75	za 200 zła	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej	— 88 50	Arcyksięcia Albrechta	119 — 120 —	200 zła	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	231 — 236 —	Dniestrzanska	81 — 83 —	200 „	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiej	143 — 147 —	Eperies-Tarnow	105 — 110 —	200 „	—
„ „ banku dla han. i przem. 80 zła	— — —	Ferdinand Nordbahn	2080 — 2085 —	1000 zł. m. k.	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	— — —	Gal. Karl Ludwig	233 50 234 —	210 zła. sr.	—
Losy krakowskie na 20 zła	— 22 50	Kaschau Oderberg	— — —	200 zł. m. k.	—
„ premjowe węgierskie	76 — 80 —	Lwow. Czern. Jassy	144 75 144 25	200 „	—
„ 3% tureckie 400 franków	42 50 46 50	Rudolfbahn	158 — 159 —	200 „ sr.	—
„ miasta Stanisławowa	— 20 50	Staatsbahn (500 fr.)	322 50 323 50	200 zł. m. k.	—
„ srebro nowe austriackie	105 — 107 —	II emisji	— — —	200 „	—
„ duble papierowe rossyjskie	154 25 155 75	Südbahn (Lombard)	148 75 149 25	800 „	—
Palary pruskie	165 — 167 —	Weg. gal. I. Lupa.	100 25 100 75	200 „ sr.	—
Dukat obraczkowy	5 24 5 36	Nordostbahn	109 50 110 —	200 „	—
20-frankówka	8 86 9 01	Ostbahn (500 fr.)	55 — 56 —	200 „	—
WIEDEN, 17 marca.					
Renta austrjacka 5%	69 65 69 75				
„ „ w srebrze 5%	73 90 74 —				